

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4.
Telefon Redakcji 338, Administracji 448, Drukarni 520.
Redaktor przyjmuje od g. 1—3 po poł. Administracja
otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1.

PRENUMERATA miesięczna z odnoś. i przesyłką 70000 mk.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem 2500 mk.
w tekście 3000 mk., za tablicą 1300 mk.—W numerach świę-
tecznych o 25% drożej.
Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej № 80187.

Od Administracji.

Przypominamy naszym prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę za miesiąc **wrzesień**.

Równocześnie upraszamy Sz. Prenumeratorów o wyrównanie zaległych opłat, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni **wstrzymać wysyłanie** pisma.

Należność można wpłacać za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80187 na rachunek wydawnictwa „**Dziennik Wileński**“.

Księgarnia J. ZAWADZKIEGO

WILNO, Wielka 7. Telefon 660.

NA SEZON SZKOLNY

Poleca olbrzymi wybór podręczników szkolnych dla wszystkich zakładów naukowych, a także karty, atlasy, pomoce naukowe i t. d.

W niedziele dn. 2 i 9 księgarnia otwarta będzie od 1—5 ej.

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy.

- 1) **Wydział Przemysłów Rolnych** dla kształcenia techników przemysłów rolnych (cukrownictwo, młynarstwo, krocchnalnictwo, gorzelnictwo i t. p.). Nauka 4-letnia, warunki wstępu: 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej, lub pełna szkoła powszechna, lub pełna szkoła rzemieślnicza. Egzamin wstępny z matematyki, języka polskiego i rysunków.
- 2) **Kurs Grafiki Przemysłowej** (jednoroczny) dla kształcenia pracowników fachowców dla przemysłu graficznego (typografia, litografia, fototechnika). Warunki wstępu: a) dla uczniów rzeczywistych — 4 klasy szkoły średniej, lub pełna szkoła powszechna, lub szkoła rzemieślnicza, b) dla uczniów wolnych, nie mających powyższych świadectw, co najmniej rok praktyki w zawodzie graficznym. Egzamin — jak na wydziale 1.
- 3) **Wydział Rzemieślniczy** dla kształcenia pracowników w zawodzie stolarskim i ślusarskim (nauka trzyletnia). Warunki wstępu: co najmniej 4 oddziały szkoły powszechnej. Początek egzaminu wstępnego 25 września, Początek zajęć 1 września. Zapisy i informacje w Dyrekcji Szkoły—Bydgoszcz, Św. Trójcy 11.

Zyto Dańkowskie
„ **Petkuskie**
„ **Wysoko-Litewskie**
Pszenicę Wysoko-Litewską do siewu jesiennego
POLECA
WIL. SYNDYK. ROLNICZY
Zawaina 9.

Adres telegraficzny: „**Rolnicze**“.

Z powodu przerwania wczoraj o g. 18 linii telefonicznej telegramów własnych z Warszawy nie podajemy.

Zatarg włosko-grecki.

Zamordowanie włoskiej misji nadgranicznej.

ATENY, 28.VIII. (Pat.) Na drodze między Janiną a Santi Quarante nieznanymi zbrojnymi zamordowali członków delegacji włoskiej w komisji delimitacyjnej Albanii generała Telini, lekarza Scerti, porucznika Conati. Woźnica i tłumacz delegacji zostali również zabici. Rząd grecki wyraził niezwłocznie ubolewanie po słowach włoskiemu w Atenach.

R. YM, 29.VIII. (P. A. T.)—Z kół urzędowych nadechodzi potwierdzenie wiadomości o zamordowaniu włoskiej komisji nadgranicznej w Albanii.

Wszyscy członkowie komisji zostali zamordowani podczas noclegu w greckiej wiosce pod Korycą.

Wrażenie w Albanii.

RZYM, 30.VIII. (Pat.) Poselstwo albańskie w Rzymie podaje, że wiadomość o zamordowaniu członków włoskiej delegacji wywołała w całej Albanii wstrząsające wrażenie. Zbrodnia nie mogła być spełniona przez albańczyków.

Nota Włoch do Grecji.

RZYM, 30.VIII. (Pat.) Agencja Stefani komunikuje: Rząd włoski nabrał przekonania iż rząd grecki

oprócz odpowiedzialności materialnej ponosi odpowiedzialność moralną za mord. Mussolini polecił posłowi w Atenach, aby przedłożył rządowi greckiemu notę z żądaniem oficjalnego usprawiedliwienia w wyczerpującej formie w ten sposób, aby usprawiedliwienie było przedstawione poselstwu w Atenach przez władze wojskowe Grecji; odprawienia w katedrze katolickiej w Atenach nabożeństwa żałobnego w obecności członków rządu; oddania fladze włoskiej honorów przez flotę grecką w Pireusie; najsurowszego śledztwa w obecności włoskiego attache wojskowego, za którego osobę rząd grecki jest bezwarunkowo odpowiedzialnym; śledztwo musi być ukończone w przeciągu pięciu dni od przyjęcia żądań. Dalej nota żąda kary śmierci dla winowajcy; odszkodowania 50 milionów lirów w ciągu pięciu dni od wręczenia noty; oddania honorów wojskowych ofiarom, wreszcie odpowiedzi w najkrótszym terminie.

Demonstracja floty włoskiej na wodach greckich.

RZYM, 30.VIII. (Pat.) „Epoca“

Traktat polsko-turecki w Zgromadzeniu Narodowym tureckim.

ANGORA, 30. VIII. Pat. Komisja do spraw zagranicznych Zgromadze-

donosi z Tarentu, że wczoraj rozeszły się pogłoski o demonstracji floty włoskiej na wodach greckich. Tribuna donosi, że część floty otrzymała rozkaz przerwania manewrów i przygotowania się do wyjazdu w pełnym uzbrojeniu. Sądzą, że flota ma odjechać na wody Pireusu.

Demonstracje antygreckie we Włoszech

WIENIĘ, 30.VIII. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Tryjestu, że tłum spalił na placu Wolności sztandar grecki, zdemolował kawiarnię grecką, udał się do greckiego Kościoła, gdzie zerwał tablicę z napisami greckimi. Karabinierzy przywrócili porządek.

WIENIĘ, 29.VIII. (Pat.) „Neue Freie Presse“, donosi, że w Medjolanie i Florencji odbyły się wczoraj antygreckie demonstracje, pozostające w związku z wymordowaniem włoskiej misji delimitacyjnej z Albanii.

nia Narodowego rozpoczęła dyskusję nad traktatem turecko-polskim.

Nawiązanie stosunków handlowych polsko-tureckich.

LWÓW, 30. VIII. (A. W.) Targi Wschodnie oddały część swych pawilonów do dyspozycji dla wyrobów tureckich. Wyroby te są już w drodze do Lwowa. W tym roku więc

podjęta zostanie pierwsza próba wzajemnej wymiany wyrobów polskich i tureckich. W czasie trwania Targów Wschodnich urządzona będzie konferencja o handlu wschodnim.

Przerwanie ruchu kolejowego pomiędzy Niemcami a Litwą.

KŁAJPEDA, 29. VIII. Pat. W Kłajpedzie rozeszła się pogłoska, że Niemcy z powodu niedojścia do porozumienia z Litwą w sprawie kolei kłajpedzkiej wstrzymały ruch kole-

jowy pomiędzy Eidkunami, Wierzbołowem a Królewcem. Nie otrzymano jednak oficjalnego potwierdzenia wiadomości o przerwaniu komunikacji pomiędzy Litwą a Niemcami.

Życie ekonomiczne.

G I E Ę D A.

ZURYCH, 30. VIII. (Pat. Berlin (kurs początkowy) 0.000065, Nowy York 554. Londyn 2.520, Paryż 3.135, Warszawa 0,0028.

WARSZAWA, 30.VIII. (Pat.) Dolar 249,000 sprzedaż 251,000, kupno 246,500. Berlin 0.0268—0.0245—0.0243. Paryż 14 275—14.425—14.125, Londyn 1.133.000—1.143.000—1.123.000 Bank Wileński Prywatny 155 000—170.000.

GDAŃSK, 30. VIII. (A. W.) W ostatnich dniach zaznaczyła się znaczna różnica między kursem marki polskiej w Gdańsku i Berlinie. We wtorek ubiegły np. płacono za markę polską w Gdańsku 26, podczas gdy w Berlinie ponad 30. Gazeta Gdańska dopatruje się przyczyn tej różnicy w ogromnym zapotrzebowaniu waluty polskiej w Niemczech. W Katowicach na miljardey dziennie zakupuje się marki polskie dla zapłaconia węgla g. śląskiego, sprowadzonego do Niemiec w większej niż dotąd ilości, gdyż przy obecnym stanie walut Niemcy nie mogą zaopatrywać się w węgiel angielski. Senat gdański, pisze dalej dziennik, poczynił kroki w Berlinie, aby zakupy waluty polskiej czyniono w Katowicach z pominięciem Gdańska, aby nie wyoływać zwyczajki kursu marki polskiej

w Gdańsku, co uniemożliwiłoby Gdańskowi zakup produktów polskich.

Sejm i Rząd.

Oszczędności w Min. Spraw Zagranicznych.

WARSZAWA, 30.VIII. (A. W.) Minister Seyda zatwierdził wnioski Komisji Oszczędnościowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych na 15 miljardey. Jest to narazie tylko drobna część zamierzonych oszczędności w Min. Spr. Zagr.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

W sobotę, dn. 1 września r. b. punktualnie o godz. 7 i pół wiecz. w sali T-wa Rozwój ul. Trocka 11 m. 7, odbędzie się zebranie zarządów i członków kół dzielnicowych Zw. Lud. Narod. miasta Wilna.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie poła **A. Zwierzynskiego** z pracy Sejmu i Rządu, oraz sprawy organizacyjne pierwszorzędnej wagi.

Obecność wszystkich jest konieczna.

O Unji i Unitach.

Sprawa unji stała się aktualną w ostatnich czasach. Popiera ją gorąco biskup Łoziński, który sprowadził nawet b. popa prawosławnego, obecnie księdza unickiego do Grodna, celem szerzenia unji, chociaż ta najmniejszego powodzenia niema nawet wśród wiejskiej ludności prawosławnej, która, o ile okazuje skłonność do przejścia na katolicyzm, to tylko na obrządek łaciński; „choczu *po-pański* uczyśia“ powiadają chłopi. To samo widzimy wśród warstw wykształconych, nawet w głębi Rosji, gdzie pewne zainteresowanie kościołem katolickim istnieje w tej chwili niewątpliwie, chociaż często bywa przez nasze sfery duchowne przeceniane. Zainteresowanie to wypływa raczej ze względów negatywnych t. j. z rozczarowania się do prawosławia. Skoro jednak rosjanin, zohydziwszy sobie wiarę, w której się urodził, postanowi przyjąć inną, to przy wrodzonej mu skrajności poglądów, pociągnięty zostaje właśnie odrębnością obrządku łacińskiego, odrzuci zaś unję, jako zbyt przypominającą mu przeszłość, błędy, w których pozostawał, a których jak najrychlej chce się wyzbyć niejako z korzeniem. O ile zaś będzie mu się nastroczać „unję“ tak podobną pod względem obrządku (do wnętrza istoty rzeczy nie każdy nawet inteligent zdolny jest przeniknąć) do prawosławia—odwróci się wogóle od katolicyzmu, pójdzie do sztundystów lub anabaptystów, którzy pociągają umysł jego właśnie swą skrajnością, czego dowodem obecne powodzenie anabaptyzmu w Rosji, przewyższające daleko propagandę katolicką.

Pisało się o tem i mówiło niejednokrotnie, potwierdzali to wszyscy, którzy czas dłuższy żyjąc w Rosji poznali naród rosyjski i jego charakter, mimo to przestrogi te nie znajdują jakoś posłuchu w Rzymie, gdzie wciąż się ludzą idea sto razy w praktyce zbankrutowaną iż podobieństwo obrządku unickiego z prawosławnym pociągnie na łono katolicyzmu miliony Rosjan. Błąd ten podtrzymywany i podsycany jest zwłaszcza przez duchowieństwo niemieckie, które niewątpliwie bardzo potężne wpływy posiada dziś w Rzymie, które, nawet jeżeli działa w dobrej wierze, źle jest poinformowane o nastrojach rosyjskich, a które w nienawiści swej do Polski widzi w „Unji“ skuteczny oręż przeciwko naszej ekspansji na wschód, gdzie katolicyzm równoznacznym jest z polskością — unja zaś stać się ma niejako narodowym kościołem Białorusi i Ukrainy. W tym celu, pod protekcją biskupa Wileńskiego narzucający jest w kościołach ludności, wbrew wyraźnej jej woli, język białoruski, w tym celu przyjechał oczywiście do kraju metropolita Szeptycki.

Akoja rozpoczęta na całej linii. Że ona szkodliwa jest dla państwa polskiego—o tem nie może być dwu zdań. Lecz może — powie kto — powinniśmy poświęcić interes nasz narodowy dla wielkiej idei katolicyzmu, aby się spełniła wielka przepowiednia o jednym pasterzu i jednej owczarni?

Posłuchajmy co myślą o Unji sfery duchowne, katolickie?

Przed nami artykuł „O unji i Unitach“ zamieszczony na wstępnym miejscu ostatniego nr (z dn. 26 go sierpnia) „Przeglądu Katolickiego“. Artykuł pióra fachowego, traktujący kwestję ściśle z punktu widzenia katolickiego, z pominięciem strony narodowościowej i politycznej.

„Wśród katolików w zachodnich—pisze autor—rozpoczynając od Niemiec, krzewi się i uciera opinia, że główną przyszkodą w nawróceniu Rosji stanowią Polacy, którzy nie mając zrozumienia dla unji, chcą nawrócić schizmatycznych Słowian na obrządek łaciński, aby ich przez to tem łatwiej polonizować“.

Autor stanowczo zaprzecza temu pogładowi, powołując się na historję i wykazując zasługi Polski względem unji. Jeżeli komu unja zawdzięcza swe istnienie, to właśnie Polsce. Nie naszą winą jest, iż została ona (z wyjątkiem Wschodniej Małopolski) do-

szczętnie przez Rosję zlikwidowana, nasza robota apostołska na wschodzie przekreślona.

„Obecnie zmieniły się czasy i warunki. Polska odrodzona musi podjąć nanowo to dziełowe posłannictwo, aby pokrewne, a odszczepione plemiona słowiańskie złączyć z Kościołem katolickim. Żeby to świadczyło o naszym katolicyzmie, gdybyśmy obojętnie spoglądali na naszych współobywateli i sąsiadów i zostawili ich „w cieniu śmierci“.

Autor zapewnia, iż co do strony zasadniczej, t. j. potrzeby apostołstwa niema wśród nas dwu zdań, natomiast panuje różnica poglądów, co do sposobu: „czy to nawracanie ma się odbywać w formie unji, czy też przez obrządek łaciński?“

Jako prawowierny katolik i kapłan, ostateczną decyzję o tem pozostawia Stolicy Apostolskiej, wierzy on, iż Ojciec św. nie będzie zmuszał nawróconych, by koniecznie pozostali w obrządku wschodnim, zwłaszcza sfery wykształcone, które skłonniejsze są do przyjęcia obrządku łacińskiego, z drugiej strony nie jest też zasadniczym przeciwnikiem unji, owszem, żąda, iż „chętnie wyciągniemy rękę do nowych braci Unitów, ale — pod warunkiem by ta unja była prawdziwą i szczerą“.

Tu następuje szereg bardzo poważnych zastrzeżeń z punktu widzenia ściśle katolickiego, kościelnego.

„Pierwsze, co u nas niemiłe uderza we wszystkich kościołach wschodnich, jest zbytne przecenianie obrządku. Klejdy te kościoły odszczepiły się od Rzymu, zastępy niejako w życiu religijnym; znamioną cechą ich religijności stały się u nich formy, czyli ceremonje i po nich, a nie po dogmatach, osadza się prawowierność. To obrządkowe bałwochwalstwo przenoszą z sobą do unji i pielęgnują je troskliwie...

Mniej ich kosztuje wyrzeczenie się błędów dogmatycznych, niż jakiejś zastarzałej ceremonji.

„Każdy nasz Rusin unita, gdy znajdzie się w Rosji lub Serbji, czuje się bliższym cerkwi prawosławnej, niż kościoła łacińskiego“.

Drugim fałszywym tonem w Unji—zdaniem autora — jest mgliste i niejasne pojmowanie papieskiego prymatu.

„Dla bardzo wielu Rusinów Unja była układem równego z równym, a nie powrotem zbuntowanego pod władzę prawowita...

Z takiego pojmowania prymatu płynie dalszy ton fałszywy, który im przyszkadza do zupełnego zjednoczenia się z kościołem powszechnym. Pomimo Unji, czują się organizmem odrębnym, który żyje osobnym życiem, jakby miał w sobie odrębne źródło życia i osobnego Ducha św.

Unja, jeżeli ma być szczerą, powinna być wszczepiona w to wielkie drzewo kościoła katolickiego, pojedyncze gałęzie tego drzewa mogą mieć nieco odrębne liście, ale wszystkie czerpią swoje życie ze wspólnego korzenia...

Według pojęcia przeważnej części Unitów, połączenie się z kościołem katolickim jest czysto zewnętrzne, podobnie, jakby kto jedno drzewo związał z drugim. Każde z nich zachowuje swój odrębny organizm i odrębne życie, żadne z nich nie przyjmuje od drugiego jakiegokolwiek wpływu wewnętrznego; połączenie między nimi jest tylko luźne i łatwo się rozrywa“.

Prawdę tych ostatnich słów potwierdziła historia: podczas gdy rozrzucone oazy katolicyzmu wśród obszarów wschodniej Mińszczyzny, Mohylewskiej i Witebskiej mimo wieloletnich prześladowań wytrwały w swej wierze, unicy po böhaterskim coprawda, ale tylko w niektórych okolicach oporze, w olbrzymiej większości poddali się, dziś zaś potomstwo ich prawosławne zapominało nawet jak przy pomocy nahańców kozackich „nawracano“ ich ojców. Wiara ich jednak była jako owe ziarno ewangeliczne, co padło na płytki, skalisty grunt.

Artykuł, z którego przytoczyliśmy powyżej kilka wyjątków, traktuje sprawę z punktu widzenia ściśle kościelnego. Nam, ludziom świeckim, wolno jednak spojrzeć na sprawę z nieco innego punktu widzenia. Jeżeli wartość unji moralno-religijna jest poniekąd wątpliwa — jak to dobitnie wynika z przytoczonego wyżej artykułu, jeżeli dalej praktyka wyrażała, iż inowiercy, prawowierni daleko chętniej garną się do obrząd-

ku łacińskiego, to z konieczności rodzi się pytanie: cui bono podtrzymywana jest i propagowana unja przez pewne wpływe czynniki kościelne i świeckie.

Odpowiedź na to jest jedna: dzieje się to wyłącznie w celach politycznych, Kościół ma tu znowu służyć za oręż do zwalczania Polski, wniosła zaś idea apostołska wschodu użyta jest tylko dla zamknięcia nam ust, dla uniemożliwienia wszelkiej samoobrony.

Że Rusini pragną z cerkwi unickiej stworzyć kościół narodowy ukraiński, nawet kosztem wyrzeczenia się Rzymu, o tem świadczy między innymi źródło tak poważne, jak memoriał złożony na ręce wizytatora papieskiego O. Genoechiego, przez bractwo stauropigjalne (Staro-Rusini) we Lwowie, memoriał w którym żąda się na wszystkich trzech biskupów unickich, że do cerkwi wprowadzili politykę narodową ukraińską, że przesładują duchowieństwo, które niema ukraińskich przekonań, a nawet do seminarjum tylko ukraińców przyjmują.

Co się tyczy bliżej nas obchodzących stosunków białoruskich, to tu ks. Stankiewicz w swej białoruskiej „Krynicy“ wyraźnie oświadcza, iż lud nie zna się zgoła na różnicach dogmatycznych, które dlań są objętne, że Unja powinna być oparta na odrębności narodowościowej, politycznej i ekonomicznej Białorusi.

Moral' ztąd jasny: skoro unja jest jedynie orężem w walce politycznej, prowadzonej przez wrogów naszych na szkodę Państwa Polskiego — z czem bynajmniej nie kryją się jej propagatorowie z obozu białoruskiego i ukraińskiego — prawem i obowiązkiem rządu naszego jest wytracić im z rąk ten oręż, wszelkie zaś skrupuły natury religijnej są tu co najmniej nie na miejscu, ze względu na bardzo wątpliwą wartość moralną unji, która stworzona oczywiście w najlepszych, najczystszych zamiarach, w praktyce w życiu uległa spaceniu i zwyrodnieniu, podczas gdy Kościół Katolicki, obrządku łacińskiego, w najcięższych nawet warunkach zachował swą czystość niepokalaną. J. O.

Dzień polityczny.

Admirał amerykański w Warszawie.

WARSZAWA, 30. VIII. (A. W.) Minister Szepetycki wydał we czwartek na Zamku obiad galowy na cześć głównodowodzącego eskadry amerykańskiej na wodach europejskich wiceadmirała Adrewsa. Wiceadmirał przybył do Gdańska na pokładzie krążownika Pittsburg.

Wyniki podróży Stresemanna do Bawarii.

BERLIN, 30. VIII. (A. W.) Sądząc z oświadczeń dzienników zbliżonych do rządu, krótki pobyt Stresemanna w Bawarii wpłynął narazie przynajmniej uspokajająco na opozycyjne względem rządu berlińskiego żywioły. Stresemann oświadczył, że jest zadowolony z wyniku swej podróży i sądzi, że obawy rządu bawarskiego przed zbytnią uległością jego polityki wobec socjalistów udało się uspokoić. O pobycie Stresemanna w Bawarii piszą dzienniki monachijskie, że przybył on, zobaczył ale nie zwyciężył, choć wrócił zadowolony ze swej podróży. Zrozumiał bowiem, że w Bawarii niema tendencji do wojowania z rządem berlińskim, ale jest tylko zdecydowane żądanie aby Berlin zrozumiał, że Bawaria jako taka stanowi odrębny i domagający się właściwych sobie a odmiennych od Prus interesów.

Z Grodna.

Walka z drożyzną.

W bieżącym tygodniu zawiązał się u nas komitet społeczny do walki z lichwą i drożyzną.

Zebrań konstytycyjne odbyte w Magistracie reprezentowało całe społeczeństwo Grodzieńskie. Zagaił zebrań i przewodniczył prezydent miasta pan E. Stępniewski, który w dobitnych słowach podkreślił całą

powagę sprawy i nawoływał obecnych do pracy skutecznej, ażeby z całym społeczeństwem Polski choć potroszę się przyczynić do zażegnania szerzącej się plagi dnia naszego.

I wszystko by się obeszło jaknajlepiej, bo ludzie zebrali się dobrej woli, gdyby niejakiś pan, w Grodnie przez nikogo nieznanym, imieniem Gonerko, który reprezentował stronnictwo „Wyzwolenie“. W pierwszych swoich słowach pan ten postawił kwestję tak: coż zrobi komitet, co jest wart statut, przysłany przez Ministerstwo, do którego nie mamy zaufania. Pozem wzywał do opracowania nowego statutu, lepszego, dającego to, czego chyba sami Wyzwoleńcy nie wiedzą, bo nie konkretnego nie powiedział, byle tylko nie stworzyć dziś komitetu, a więc przedłużać dotychczasowy stan rzeczy. To jest obecna taktyka stronnictw stojących poza stronnictwami, należącymi do większości sejmowej. I pomimo tego, że Prezydent Stępniewski, Leonowicz, gorąco nawoływali do porzucenia pustych słów, do zostawienia względów partyjnych na uboczu, opozycja, do której przylażył się znany przewodca socjalistów, ławnik i nauczyciel gimnazjalny pan Roman Sawicki — nie ustępował. Jednak po burzliwych scenach, po zgłoszeniu votum nieufności dla Pana Przewodniczącego i solennego obiecania, że opozycja nie przyjmie udziału w pracach Komitetu i nie bierze za Komitet żadnej odpowiedzialności, przyjęto statut, wybrało Komisję Regulaminową, wybrano też Zarząd, w skład którego weszli panowie: Sewicki, Liemak, Dąbrowski, Kopelman, Leonowicz, Kunc i Frankowski.

Na początku mają rozpocząć pracę nast.: sekcja badania cen, propagandy i wykonawcza, w przyszłości zaś mają być stworzone: chlebna, mięsna, restauracyjna, manufaktura i iune.

Niezawodnie, że komitet społeczny przy dobrych chęciach, przy dobrej woli całego społeczeństwa może zdziałać dużo i przynieść państwu olbrzymią przysługę.

Lecz do tego przystępować należy bez uprzedzeń partyjnych. Drożyzna dotyczy wszystkich bez wyjątku.

Stronnictwo „Wyzwolenie“ delegując panów Gonerków przynosi szkodę nie tylko Państwu, lecz i samemu stronnictwu. Obecny.

Wiadomości telegraficzne.

Ofiara parlamentarzystów rumuńskich.

WARSZAWA, 29. VIII. (Pat.) Uczestnicy rumuńskiej wycieczki parlamentarzystów złożyli na ręce posła rumuńskiego w Warszawie Florescu 12 tysięcy lei, na cele humanitarne polskie, dla wyrażenia swej wdzięczności za serdeczne przyjęcie zgotowane w czasie ich pobytu. Pos. Florescu złożył całą ofiarowaną sumę na cele komitetu opieki nad sierotami po poległych uczestnikach wojny.

Międzynarodowy kongres szkolnictwa średniego w Pradze.

PRAGA, 29. VIII. (Pat.) Na uroczystym otwarciu międzynarodowego kongresu szkolnictwa średniego uczestniczyli przedstawiciele rządu Czechosłoweckiego, korpusu dyplomatycznego oraz świata naukowego. Po odczytaniu pisma prezydenta Massaryka z życzeniami, nastąpiły przemówienia delegatów poszczególnych państw. Imieniem Polski przemawiał p. Kwiatkowski.

Wybory w Irlandji.

DUBIN, 29. VIII. (Pat.) Wybory do Dail Eireanu odbyły się w zupełnym spokoju. Dotychczas wybrani zostali Gosgrawe oraz szereg ministrów obecnego gabinetu, 16 mandatów otrzymali republikanie, 4 partja rolników, 2 niezależni, 3 partja pracy.

Tureckie Zgromadzenie Narodowe przynosi się do Konstantynopola.

BERLIN, 30. VIII. (A. W.) Zgromadzenie Narodowe w Augorze po ewakuacji Konstantynopola przez wojska sprzymierzone w komplecie przyjeżdża do Konstantynopola.

Inteligent i robotnik.

Wedle ostatnich danych statystycznych mamy analfabetów:

| | |
|-----------------------|------|
| w Wielkopolsce | 2% |
| na Śląsku | 5 " |
| w Małopolsce | 40 " |
| w Kongresówce | 57 " |
| na Kresach Wschodnich | 61 " |

Wogóle przeciętnie 40—50% ludzi nie umiejących czytać ani pisać!

Ten olbrzymi świat ciemnoty ludowej musi mieć na uwadze inteligencja polska, inaczej narazi na krach Polskę i siebie samą. Dotąd inteligencja nasza stale popełniała błąd, powtarzając się od wieków, od czasów Platona, starożytnej Grecji i Rzymu: przeciwstawiała się sama, jako nosicielka i wytwórczyni wszechmogącej, wiecznej, doskonałej idei, pracownikom fizycznym, mającym do czynienia z prostą materją.

Jest to błąd pochodzenia pogańskiego. I nasz Żeromski powtarza ten stary błąd pragnąc zrzeszyć świat idei, inteligencję naszą w pewien syndykat, oderwany od świata pracy fizycznej i mający przewodzić temu ostatniemu.

Inteligencja miałaby się stać moralnym trybunałem ferującym wyroki dla całego społeczeństwa — jak ktoś napisał — podsuwającym proletariatu myśli i idee społeczne.

To samo twierdzili racjonalisci XVIII wieku, zwłaszcza wybitny ich uczeń Saint Simon, początkodawca socjalizmu nowoczesnego.

A tymczasem świat robotniczy tworzył sobie instytucje własne, budując w ten sposób potęgę, z którą liczyć się musi każdy naród, zatem i inteligencja, jeżeli pragnie normalnego rozwoju społecznego. W świecie tym bynajmniej nie dzieje się dobrze; owszem, w dobie powojennej zwłaszcza obserwujemy w nim szerzącą się anarchję uczuć, bezład myśli! A do usunięcia tej anarchji, do zaprowadzenia ładu chrześcijańskiego nie wystarczy platoniczny stosunek inteligenta do robotnika.

Musi tu nastąpić zbliżenie w praktyce między inteligentem jako wytwórcą dóbr duchowych a robotnikiem jako wytwórcą dóbr materialnych; musi przez pracę zrzeszeń społeczno robotniczych wytworzyć się

ta znamienna kooperacja, owa twórcza współpraca inteligenta z robotnikiem, jaka stanowi rękojmię zdrowia nowoczesnego organizmu narodowego.

Jest to prawda, płynąca z chrześcijańskiej nauki społecznej. I jest to jedyny sposób, przy pomocy którego da się wyprowadzić kraj z chaosu powojennego, wyzwolić zarówno klasę robotniczą jak i samą biedującą, głodującą inteligencję, jak zresztą całe nasze bezradne społeczeństwo.

W kraju dzieje się źle; w sferach robotniczych rej wodzą komuniści; wywrotowej wszelkiego autoramentu, pracują nad tłumami, bo w organizacjach robotniczych inteligencji wspólnie świecą swą nieobecnością. Za to pełno ich po kawiarniach, cukierniach, na bezmyślnym włóczogostwie szlifujących bruki uliczne. A ponieważ proletariatu nasz nie zdążył wytworzyć sobie inteligencji własnej; istniejąca zaś inteligencja stroni od niego, przeto bierze on surogat inteligencji w postaci płatnych agitatorów, tych najniebezpieczniejszych „nauczycieli” ludu. Zatem inteligencja polska czempredzej musi nawrócić z błędnej drogi i pójść torami, wskazanymi im przez naukę chrześcijańską społeczną.

Ks. prof. Al. Wójcicki.

Z prowincji.

Znowu napad bandycki.

Na szosie, niedaleko od Olechnowicz we wtorek dn. 28 b. m., od samego rana bandyci w liczbie kilkudziesięciu urządzili zasadzkę. Każdego przejeżdżającego zatrzymywano i po zabraniu konia i wozu, oraz wszelkich kosztowności (mężczyzn rozdzielano do bielizny) związanych kładzono szeregiem opodal szosy, pod strażą kilku dobrze uzbrojonych zbirów.

Proceder ten trwał do godz. 3 popoł. kiedy nadeszła odsiecz z Olechnowicz pod postacią oddziału policyjnego, składającego się z dwóch policyjantów i komendanta posterunku Brzozowskiego.

Wywiązała się nierówna walka, podczas której śmiertelny postrzał otrzymał Brzozowski, poczem policyjanci cofnęli się. Bandyeci, obawiając

się znaczniejszych sił, zabrali zrabowane mienie i odeszli spokojnie w kierunku granicy bolszewickiej. Podobno w Dubrownie policja zastąpiła im drogę, zawiązała się walka, w czasie której ranionych lub zabitych zostało kilku policyjantów. Wiadomość ta nie jest stwierdzona. Z Mołodeczna wysłano większy oddział wojska i policji, który jednak prawdopodobnie na czas już nie nadszedł, gdyż bandyci mają pewne schronisko za kordonem dzielącym nas od bolszewji, zresztą chłopstwo steryzowane przez nich a podburzane przez różne „Wyzwolenia”, ukrywa wszelkich zbrodniarzy. **wiecz.**

Agitacja separatystów białorusinów.

Z Baranowicz (Woj. Nowogródzkiego) piszą nam:

Nie chce się wprost wierzyć, aby rzeczy, o których poniżej piszę działy się w miasteczku, odległym od siedziby Wojewody tylko o 52 kil. Dn. 19 b. m. w dniu prawosławnego święta Wniebowzięcia N. M. P. w m. Nowa-Mysz odbył się wiec, zorganizowany przez posłów białoruskich: senatora A. Nazarewicza i posła M. Kochanowicza. Senator (co prawda) w tonie spokojnym wzywał wszystkich białorusinów do jedności, szczególnie w chwilach „ważnych” w życiu białorusinów; ostatnie głosowanie białorusinów podczas wyboru do Sejmu w Warszawie na listy polskie, senator nazwał skutkiem „demagogicznych hasel” rzuconych przez polskie stronnictwa. Poseł Kochanowicz w swej mowie posunął się jeszcze dalej, a mianowicie wzywał obecnych, aby na swych zebraniach po wsiach agitowali za oddzieleniem szkół białoruskich od polskich a decyzje swe w tej materji przesyłali do gmin i inspektora szkolnego.

Mówiąc o reformie rolnej, narzekał, że takowa nie jest wprowadzoną w życie; przysłał rząd osadników daje im las na odbudowę, kiedy tymczasem chłop białoruski niema ani lasu ani ziemi.

Dotykając kwestji religijnej — tłumanił słuchających, że prawosławni są traktowani jako obywatele drugiej i trzeciej klasy, że cerkwie się odbiera i t. p. A tymczasem biorą ich do wojska i podatki ściągają, jak ze wszystkich obywateli państwa.

Najciekawszem zaś jest zakończenie mowy, bo się kończy postulatem „dążenia do autonomji Białejrusi w Polsce i zwołania Sejmu białoruskiego, niezależnego od Sejmu w Warszawie”.

Trudno sobie wyobrazić, aby taka demagogiczna, wywrotowa agitacja miała miejsce w miasteczku, położonym opodal województwa z jednej strony od granicy bolszewickiej — z drugiej.

Dobrze byłoby, by nasze władze przypominały powyższym posłom o przysiędze, którą swego czasu w Sejmie składali, bo wystąpienia ich nie są niczem innym jak działalnością antypaństwową. Nie można tolerować wywrotowców i wrogów Rzeczypospolitej, chociażby skrywali się oni pod nietykalnością polską.

Większą i świętszą jest bowiem nietykalność Rzeczypospolitej, niż nietykalność posła, nadużywającego swego stanowiska.

Myszański.

ZAKŁAD POŁOŻNICZY D-ra Med. Bujalskiego

Wielka Pohulanka d. Nr. 31.

Z ostatniej chwili.

Pięćmilionowe banknoty w Gdańsku.

GDANŃSK, 29.VIII. (Pat.) Wkrótce emitowane będą pięćmilionowe banknoty miejskie.

Cena chleba w Berlinie.

BERLIN, 29.VIII. (Pat.). Jutro bochenek chleba niekartkowego będzie kosztował 610 tys. bukka 83 tys.

Saksonia nie obchodzi rocznicy Sedanu.

DREZNO, 29.VIII. Minister spraw wewnętrznych Saksonji zakazał obchodzenia rocznicy Sedanu.

Stan oblężenia w Bochum.

DUSSELDORF, 29.VIII. (Pat.). Z powodu napaści na oficera francuskiego w Bochum ogłoszono stan oblężenia.

O tym, który przez życie całe dążył do Polski.

(Na kanwie pamiętników ks. Machaya).

U krańców południowych Polski leży szmat ziemi zwany „Orawa”.

Tam, gdzie legło cieleśko najwyższej z Beskidów Zachodnich Babiej góry, a Orawa, zgromadziwszy liczne strumienie i potoki górskie niesie je Wagowi, rozciąga się najpóźniej zwrócona polskiej macierzy kraina.

Zamieszkała przez górali identycznych z Podhalańcami, zda się, na zawsze przez Polskę zapomniana i wykreślana ze wszelkich koncepcji politycznych, wprost cudem odzyskała poczucie narodowe i, choć znacznej jej części pozostały w granicach Czechosłowacji, to, co nam dostało się w posiadanie, uważać można za jedną z najpiękniejszych części Polski, wprost wymarzoną dla spragnionych słońca, powietrza i piękna przyrody.

Ruch narodowy, polski wśród Polaków orawskich sięga początków XX wieku. Trzydziestokilkotyśięcna ludność góralska, odcięta słupami granicznymi od Podhala tonęła z wolna w otaczającym ją dokoła morzu słowackim i kiedy starsze pokolenie mówiło jeszcze „po nasemu”, młodzież wychowana w szkołach madzjarskich, zamieniała się w madzjaronów, lub zaciętych wrogów Węgier, Słowaków.

Szczęściem jednak wśród społeczeństwa polskiego w Galicji znalazły się jednostki, które za ich życia postawiły sobie za cel ocalenie od zagłady narodowej Orawian. Przez książki, gazety i listy, osobiste zetknięcie poczynają z wolna budzić w sercach jednostek poczucie przynależności do wielkiego narodu polskiego, a w na-

stępstwie tego rodzą patriotów, którzy nie pozwolą już zamrzeć temu ruchowi, w ten sposób gotując grunt pod przyszłe wcielenie Orawy do Polski.

Lekarz powiatowy w Nowym Targu, Bednarski, Krakowianin Teisseyre to pierwsi pionierzy myśli polskiej na południu od Babiej Góry. Oni to zdołali zainteresować ogół galicyjski braćmi z za kordonu węgierskiego, im zawdzięcza powstanie swe „Gazeta podhalańska”, która tak walnie przyczyniła się do budzenia polskości. Ich nazwiska winny być zapisane złotymi głoskami w dziejach narodu.

Chwilowy kres pracy położyła wojna, burząc to, co zdziały lata poprzednie. Zarodki polskości wszczepione w sercach nie zginęły jednak i kiedy runęły Austro-Węgry. Związuje się w Jablonce na Orawie rada narodowa, uchwalająca przyłączenie Orawy do Polski.

Późniejsze jej dzieje są chyba znane. Więć błędne kroki rządu naszego, słabość wobec Czechów, zrażenie sobie ludności miejscowej, a wreszcie najazd bolszewicki, spowodowały w rezultacie utratę znacznej połaci Orawy na rzecz Czechów.

Niczego nie zdziały delegacje wysyłane do Warszawy i na kongres pokojowy do Paryża. Głośnym echem odbił się pobyt delegacji orawskiej, złożonej z górali: Borowego, Halczyka i ks. Machaya w Paryżu. Zdołali trafić do samego Wilsona, zainteresować jego swą sprawą.

Głębokie wyroki Rady najwyższej inaczej zdziały. Nie zdołały jednak zabić raz rozbudzonego ducha polskiego, który choć odcięty słupem granicznym, żyje, czekając chwili, kiedy sprawiedliwość dziejowa na-

prawi mądrość dyplomatów europejskich.

Dzieje te kresli nam najwybitniejszy z działaczy orawskich, ks. Ferdynand Machay w książce: „Moja droga do Polski”. Stylem ciężkim, językiem chropawym, maluje lata młodzieńcze, spędzone w szkole węgierskiej, dalej powolne budzenie się poczucia polskości, które wreszcie w latach wojny buchnęło silnym płomieniem, stwarzając z księdza Machaya, nieugiętego bojownika w walce o złączenie rodzimej Orawy z ziemią polską.

Prawda i bezpośredniość biją z książki porywając czytelnika, który jednym tchem pochłania karty pamiętnika, pozostawiającego po sobie niezatarte wrażenie.

Tak prosto a szczerze, tak serdecznie a bez cienia sztucznego patosu przedstawiona „Droga do Polski” księdza Machaya to jeden wielki hymn na cześć niezniszczalnej mocy ducha polskiego, który niezłamany niczem budzi się jak feniks z popiołów zapatrzony w ową Wymarzoną i Wysnioną. Ta książka nauczy więcej Polaka niż najwspanialsze traktaty o miłości ojczyzny, bo czynu owocnego, bo poświęcenia ofiarnego!

Jeżeli zaś gdzie, to chyba w Wilnie będzie najwięcej zrozumiała i winna w niem znaleźć najwięcej czytelników!

Czyż do głębi nie winny nas przejąć końcowe słowa pamiętnika? „Zbudowaliście Polskę po kolana, zbudujcie ją po nogi, aby mogła silnie, pewnie stać. Hej! A na! zakończenie bajka Borowego, jednego z najzapamiętalszych agitatorów za Polskę, która do łez wzruszyła słuchaczy w Nowym Sączu.

„Jechał sobie raz furman do domu na wozie naładowanym paczkami. Na

siedzisku miał przy sobie psa wiernego i oddanego. Furman jechał nie patrząc na prawo, ani na lewo, ani też w tył.

Piesek dzwignął się naroz z siedziska, zeskocił na drogę i oglądawszy się, zaczął do koni sękać.

Furman skrzyeol na psa, aby ucichnął. Ale piesek jesse lepiej sękoł i nawet gryść zaczął konie w nogi. I to cem dalej jechali, tem bardziej piesek dokucol koniom. Furmon się zląkł, że sie pies wcielił, z bólem serca wyjął z kiesieni rewolwer i strzelił do niego. Trafił go. Raniony piesek jednak wrócił się po drodze. Furmon początkiem nie zwozol na ranionego psa, a na chwile zastawił konie i idąc za śladem krwi, znalazł wiernego zwierza — martwego przy dwóch zgubionych paczkach.

Co jo wom z tym pieskiem chce powiedzieć? Sluchajcie!

Na wozie jadący furmon, to Polska z niewoli do życia wracająca. Wiezie packi, swój skarb: Kraków, Warszawę, Wilno, Poznań, Lwów, Śląsko, Gdańsko itd. Z wozu tego jednak, bo był trochę potrząpany, wyleciały niepostrzeżenie dwie małe packi: Spis i Orawa. Skocyl wtedy wierny piesek Polski na drogę i zaczął sękać i koniom dokucac. Tak my wom wygnancy chłopcy z ks. Machayem dokucemy, seecemy i co-byście nas nawet rewolwerami pedzili, ciągle wom przypominać będziemy, żeście zgubili dwie packi z wozu. A jak na to przyjdzie, to i krwią swoją przypieczętujemy swoją psią wierność do Polski!”

„Moja droga do Polski” księdza Machaya obok idealnych wartości, to historyczny dokument chwili.

To książka, której tysiące winno się rozejść po Polsce.

Ludwik Stolarzewicz.

Przyszły sezon teatralny.

We środę w gmachu sali zarządu teatrów odbyła się konferencja zwołana przez dyrektora teatrów wileńskich p. Rychłowskię. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich dzienników miejscowych, nowo zaangażowany reżyser dramatu klasycznego i komedji p. Konstanty Tatar-kiewicz, dyrektor administracyjny teatrów p. Śmiałowski. Na wstępie p. Rychłowski odczytał złożony swego czasu memoriał p. Delegatowi rządu w sprawie prowadzenia teatrów wileńskich, w którym przedstawił 2 koncepcje. Jedną prowadzenia teatrów bez jakiegokolwiek pomocy finansowej ze strony rządu, drugą zaś opartą o pomoc rządową. Pierwsza z nich z natury rzeczy wobec skromności funduszy skazywałaby z góry teatr na wegetację i utrzymanie jakiegokolwiek linii programu w repertuarze teatralnym byłoby wręcz niemożliwe, ponieważ względy kasowe zmuszałyby do wystawienia sztuk mniej kosztownych o mniej-szej wartości artystycznej. Druga koncepcja prowadzenia teatrów oparta o pomoc rządową otwiera bardziej pomyślne perspektywy. W memoriale swym p. Rychłowski określił prowizorycznie wysokość subwencji na 200 milionów marek, jednakże z tem zastrzeżeniem, że zapomogi rządowe winne byłyby wzrastać w tym stosunku, w jakim wzrasta drożyzna, nieregularna bowiem wypłata może doprowadzić do tego, co już spotkało teatry dyrektora Cepnika w ubiegłym sezonie, to znaczy aż do ewentualności przerwania sezonu. P. Rychłowski podkreślił, że dotychczas jeszcze sprawa wysokości subwencji nie została salutowana, aczkolwiek zapewniano go, że jest to kwestja dni najbliższych. Brak danych o wysokości subsydjum sprawi i niezmiernie trudności w angażowaniu artystów. Jednakże i w tym kierunku poczyniono już bardzo dużo, a mianowicie na miejsce opuszczających Wilno zostało zaangażowanych dużo pierwszorzędnych sił z Warszawy, Lwowa, Łodzi i innych miast Republiki. Co do repertuaru to projekt repertuaru operowego przewiduje otwarcie sezonu „Straszny Dwór” Moniuszki, następnie zaś będą odegrane: „Madame Butterfly”, „Onegin”, „Rigoletto”, „Carmen”, „Opowieści Hofmana”. Pierwszym dramatem klasycznym odegranym w nowym sezonie będzie „Irydjon” Krasieńskiego. Następnie rozważano sprawę dalszego repertuaru dramatycznego. Będzie on się składał z arcydzieł naszej literatury. Odegrane zostaną: „Dziady”, „Wesele”, „Noc listopadowa” komedja Fredry i t. p. Następnie p. Rychłowski zaznaczył, że rolę propagandową teatr spełniać będzie w ten sposób, że tylko premjery i niedziela są po cenach zwykłych, w innych zaś dniach teatr udziela różnym instytucjom i zrzesze-

niom społecznym bilety z 50%-wą zniżką, i w ten sposób uprzyściplnia szerszym masom teatr. W dalszym ciągu p. Rychłowski podkreślił, że jednym z zamiarów teatru w zbliżającym się sezonie jest zorganizowanie sobotnich popołudniowych przedstawień dla młodzieży szkolnej, ze specjal-

nem uwzględnieniem repertuaru. W końcu konferencji ustalono, że konferencje o charakterze informacyjnym i częściowo opiniodawczym z przedstawicielami prasy, jako wyrazicielami opinji publicznej, będą się odbywały co miesiąc. (A. W.)

„Banco” Savoir'a z p. Stepowskim w roli głównej. Znakończona sztuka ta, świetnie grana przez cały zespół „Lutni” zchodzi z affisza, ustępując miejsca komedji tegoż autora p. Jt. „Osma Żona Sinobrodzkiego”.
P. Konstanty Tatar-kiewicz znakomity reżyser i artysta Teatrów Miejskich w Warszawie przybył już do Wilna i rozpoczął próby z ostatniej nowości repertuarowej p. t. „Kochanek od serca” — Verneuil'a.

— Występy gościnne Elny Gistaedt. Jutro w sobotę 1 września w naszej operetce pierwszy gościnny występ wszechświatowej sławy szwedki p. Elny Gistaedt w operetce Herveygo „Nitouche” w roli Dionizy. Świetna gwiazda operetkowa w tej roli niema sobie równej. W celu uniknięcia natoku przy kasie w ostatniej chwili, dyrekcja uprasza o wcześniejsze nabywanie biletów.

Kronika policyjna.

— Falszywe dokumenty. Przed kilku dniami zaarrestowano w Wilnie Abrama Rafalskiego, który posiadał sfalszowany paszport (wydany rzekomo przez Starostwo Dunilowieckie) i książkę wojskową.
Przy dochodzeniu stwierdzono, iż Abram Rafalski przybył do Polski nie legalnie, a podrabiane dokumenty nabył w Mińsku. (b)

— Falszywe metryki. Nochim Lewin i Szloma Kinkulkin zawiadomili Urząd Śledczy w Wilnie, iż w celu uniknięcia powołania do służby wojskowej, przy otrzymaniu dowodów osobistych u Komisarza Rządu, rozmyslnie podali falszywe daty urodzenia i imiona. Przyznanie się do winy spowodowane było zapewne nadzieją na umorzenie spraw drobnych na zasadzie ostatniej amnestji. Tymczasem podciągnięto do odpowiedzialności poręczycieli falszery — Hirsza Lewina i Aronowicza. (b)

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.
Proszę o łaskawe umieszczenie w Pańskim peczytnym piśmie mego oświadczenia treści następującej:
Wobec wydrukowanego w dniu 29 sierpnia b. r. w Nr. 26 gazety „Express Wileński” artykułu, zawierającego wiadomości poczęści nieprawdziwe, poczęści w takim oświeceniu, że to uwłacza mojemu honorowi jako człowieka i urzędnika, — pociągam do odpowiedzialności sądowej redaktora „Expressu Wileńskiego”.
Raczy Pan przyjąć i t. d.
Inspektor Kontroli Skarbowej IV rejonu w Wilnie
() Jan Czysłakow.

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

— Wycieczka uczonych francuskich. Jak się dowiadujemy, wycieczka uczonych francuskich przybędzie do Wilna w dn. 6-go września i zabawi przez cały następny dzień, który poświęcony będzie zwiedzaniu miasta, jego zabytków i t. d. Organizacja przyjęcia wycieczki zajął się senat akademicki Uniwersytetu S. B. i Kuratorjum Wileńskiego okręgu szkolnego. (A. W.)

— Kwesta. W niedzielę 2 września odbędzie się kwesta na cele kulturalno-oświatowe Koła Polskiej Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki na Nowym Świecie. — Wspomniane Koło samodzielnie się rozwijając, prowadzi bibliotekę, bezpłatną czytelnice pism, organizuje odczyty i wykłady popularne, przedstawienia amatorskie; ma zamiar założyć Kursa dla analfabetów i jest jedynym ogniskiem kultur. oświatow., gdzie się skupia chętnie ludność nie tylko Nowego Świata, ale i innych dzielnic.

Sprawy szkolne.

— Dyrekcja Gimnazjum im. J. Słowackiego zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się w sobotę dn. 1 września nabożeństwem, na które winni się zebrać uczniowie o g. 8 rano na dziedzińcu szkolnym. — Początek lekcji, a również egzaminów do klas I i V w poniedziałek dn. 8 września o g. 15-ej.

— Egzaminy w Szkole Technicznej. Wczoraj skończyły się egzaminy wstępne do średniej szkoły Technicznej przy ul. Ponarskiej Nr 68. Do

egzaminu zgłosiło się z górą 100 osób; najwięcej kandydatów jest na wydziale mechanicznym.

W nadchodzącym roku szkolnym, szkoła będzie miała 8-y wydział: mechaniczny, kolejowy i drogowo-budowlany.

Szkoła ma za zadanie przyszykować fachowy personel pomocniczy.

— Nowa szkoła polska. Akad. Spółdz. Wytw. nosi się z zamiarem zorganizowania przygotowawczych kompletów szkolnych do IV, V i VI kl. szkół średnich ewentualnie o założenie prywatnego liceum (V—VIII kl.).

Na razie na przeszkodzie stoi brak odpowiedniego lokalu.

Z życia stowarzyszeń.

— T-wo „Rozwój” organizuje wycieczkę do Lwowa na Targi Wschodnie. Wyjazd nastąpi dn. 7.IX

W wycieczce mogą brać udział i nie członkowie T-wa. Koszt przejazdu w obie strony łącznie z noclegami wyniesie około 400 tysięcy mk od uczestnika.

Zapisy będą przyjmowane do dn. 8.IX. w lokalu T-wa „Rozwój” (Trocka 11 m. 7).

— Z dniem 8.IX. b. m. rozpoczyna się sezon odczytów poniedziałkowych w „Rozwoju”. Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

Teatr, muzyka i sztuka.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś po raz ostatni w sezonie operetka Ejslera „Wróg kobiet”. W roli głównej po raz ostatni wystąpi p. Loda Rogińska, która w tej operetce pojechała Wilno.

— Teatr Polski „Lutnia”. Dziś ostatni ras

Kino-Teatr „HELIOS” || Ostatni dzień || Coś, czego jeszcze nie było w Wilnie! Wszczęświatowej sławy mówiący i śpiewający film, operetka

„MISS VENUS” w 5-ciu aktach. Czarujący balet, śpiew, muzyka Allbuta. Powiększona orkiestra pod batutą kapelmistrza Wiktora Siroty. Początek seansu o godz. 7½ i 9¼. Kasa czynna od godz. 4.

Kino-Teatr „Polonia” || Dziś premiera || Clou paryskich ekranów! według ostatniej głośnej powieści Claude Farrera „Les hommes nouveaux”

„LUDZIE NOWI” dramat współczesny w 6-ciu akt. rozgrywający na tle życia europejskich w Marokko. Na specjalną uwagę zasługują walka zbuntowanych plemion arabskich z wojskami Szeika.

Kino-teatr „Piccadilly” || Dziś 4-ta i ostatnia seria oraz zakończenie wszystkich przygód naszego ulubionego bohatera || Eddie Polo „Dama w czarnym” z cyklu „Cyk Grey'a” sensacyjno-eyrkowy dramat w 6-ciu wielkich częściach. UWAGA: W czwartej serii mieści się powtórzenie ważniejszych momentów poprzednich serji, i dlatego zrozumiała jest i dla tych, którzy poprzednich serji nie widzieli. Prosimy bardzo o przybycie na pierwsze seansy, aby uniknąć natoku.

Kino-Teatr „Sfinks” || Dziś premiera || Wizja literacko-historyczna pod tytułem „ROK 1863” na tle powieści słynnego powieściopisarza Stefana Żeromskiego w 7-ciu wielkich częściach

„Wierna Rzeka”. Do sprzedania okazjynie fortepjan mahoniowy, koncertowe-gabinetowy „Becksteina” nowy. Arsenalska 4 m. 5.

MEBLE. ZAKŁAD MEBLI BAMBUSOWYCH i TAPICERSKICH „MIKADO” Wileńska 39 róg Mostowej. Polecamy garnitury, łózka, etażerki, parawany, różne stolki, biurka, toalety, i inne rzeczy. Tamże sprzedaje się garnitur orzechowy. Zakład przyjmuje reperacje i przeróbki rozmaitych mebli roboty solidnej. — o — Ceny przystępne. — o —

DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
Br. ALSZWANG
Sp. Akc.
WILNO, UL. WIELKA 72,
telef. 822.

UWAGA!!!
WIĘCEJ NIŻ **1000** MĘSKICH PALT
PO BARDZO NISKICH CENACH
SPRZEDAJE SIĘ NA RATY.

Wieczorowe Kursy Maturalne i Przygotowawcze
im. Piotra Skargi
w Wilnie, ul. św. Jakóba Nr. 8.
szkoła I piętro.
(Godziny urzęd. od 4—8 po poł.)
Wpisy na nowy rok esk. 1923/24
I. Kursy gimnazjalne i realne do matury, przygotowawcze do egzaminów z 6-ciu i 4-ech klas.
II. Kursy ogólnokształcące (grupy do wyboru).
Informacje bezpłatnie!
(Na odpowiedź pisemną anaszkli pocztowe).

Ogród owocowy
do wydzierżawienia w środk-mieście. W. Pohulanka 20, m 2 Bujko.

Buchalter-bilansista
poszukuje posady, może być na wyjazd. Oferty w Admin. „Dziennika Wileńskiego”.

Zgubione zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez Baon zapasowy 8 p. p. Leg. w Lublinie na imię chorążego Aleksandra Krzywickiego zamieszkałego we wsi Mile gm. Świąciańskiej, unieważnia się.

Zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane w Wołożynie r. 1920 na imię Benedykta Girucia zamieszkałego miasteczko Juraciszki, unieważnia się.

PRACOWNIA i SKŁAD KÓŁDER p. f.
„Warszawski Magazyn Pościelowy”
Wileńska 10:
Wykwintne kółdry, pościel, poduszki.

Zawodowy Leśnik Poznańczyk
lat 30 poszukuje posady w leśnictwie lub przedsiębiorstwie drzewnym od zaraz lub później. Seidel, Madre, p. Suleniek. (Poznańskie).

D-r. medycyny **B. SZYRWINDT**
Choroby: skórne, weneryczne, syfilis.
Wielka 19. 10—1 i 4—7.

Na stancje
nauczycielka przyjmie uciami zapewniając opiekę i dobre odżywianie się, ul. Filipiska Nr. 12 m. 7 (kolo św. Jakóba).

POSZUKUJE MIESZKANIA
od 2-4 pokoi. Mogę dać odstępnę. Zgłoszenia do księgarni Zawadzkiego dla Kierownika.

KSIĘGARNIA W. i K. Mikulskich
Wilno, Wileńska 25. Telefon 664.
Poleca wielki wybór podręczników szkolnych dla wszystkich zakładów naukowych. Ponadto kupuje i sprzedaje podręczniki używane na dogodnych warunkach.

D-r J. **Bernasztein**
Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczołciowe. Przyjmuje 9—1 pp. i 4—8 w. ul. Mickiewicza 28—5.

E. Suszyński
spec. weneryczne i skórne. Przyjm. od godz. 1—2 i 4—7. Ul. Mickiewicza 30.

Sprzedam motor-lokomotywe
o 30 HP o rozpiętości toru 60 cm. Może służyć jako lokomobila. Oferty zgłaszać: Wilno, Makowa 7.

Potrzebna elegancka pokojowa z praniem i froterowaniem.
Mickiewicza 19—12.